

Kabel głośnikowy

Skogrand Cables - SC AIR/SC AIR CENTAURUS A/SC AIR MARKARIAN 421

Ceny (w koronach norweskich):

8400 NOK/2 m (ok. 1100 EUR)

16 000 NOK/2 m (ok. 2100 EUR)

29 000 NOK/2 m (ok. 3800 EUR)

Producent: [Skogrand Cables SC](http://www.skograndcables.com)

Kontakt:

Knut P. Skogrand

e-mail: sales@skograndcables.com

Strona producenta: www.skograndcables.com

Kraj pochodzenia: Norwegia

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła

Data publikacji: 1. stycznia 2012, No. 93

We wstępie do opisu budowy swoich kabli, właściciel firmy [Skogrand Cables SC](http://www.skograndcables.com), pan Knut P. Skogrand (i tak rozwiązała się zagadka nazwy) pisze tak: „w naszych kablach stosujemy wyłącznie najczystsza miedź Single Core Crystal (SCC) oraz Ultra Pure Ohno Continuous Cast (UP-OCC).”

A zaraz potem:

„Nasze kable są jedyne w swoim rodzaju.

Wynaleźliśmy unikalny sposób budowy, w którym przewodniki solid-core prowadzone są niemal całkowicie w otoczeniu powietrza – stąd nazwa SC Air.

Przewodniki dotykają rurek z powietrzem, w których bieżą, wykonanych z czystego Teflonu i czystego jedwabiu (jedwab w Centaurus A i Markarian 421) na powierzchni mniejszej niż 1% powierzchni całego przewodnika.”

Mocne słowa i duża pewność siebie. Knut zdaje się jednak wiedzieć, co mówi – świadczą o tym bardzo dobre recenzje jego kabli i wielu zadowolonych klientów.

Do testu otrzymaliśmy od razu trzy kable, poza najtańszym Air Intro: SC Air, SC Air Centaurus A i topowy SC Air Markarian 421. Poprosiłem o taki set specjalnie po to, aby zobaczyć, jak zmienia się dźwięk wraz ze zmianą kabla o oczko w górę – ostatecznie wszystkie mają dość zbliżoną budowę i oparte są na dokładnie tym samym przewodniku – ultra czystej miedzi wykonywanej w procesie UP-OCC, a więc odlewanej w specjalnym procesie (zamiast wyciągania), dzięki czemu ustala się unikalny układ krystaliczny metalu. Zamiast wielu małych kryształów mamy pojedyncze, ultra-długie kryształy.

Te trzy kable różnią się między sobą w kilku detalach. Obydwa biegi tańszego kabla prowadzone są razem – żyły gorąca i zimna są ze sobą skręcone, podczas kiedy w droższych modelach biegi prowadzone są osobno w oddzielnych rurkach, połączonych wspólnym płaszczem zewnętrznym. Na całej długości kabli zamocowano krótkie elementy z drewna balsy, które działają jak damper. Na Konce nałożono koszulki termokurczliwe, ale nie ze zwykłego materiału, a wysoko cenionego np. przez Acrolinka poliolefinu (to rodzaj polimeru). Wtyki to złożone banany o niewielkiej zawartości

metal, tj. z niewielkimi kołnierzami. Dwa tańsze kable wykończone są siateczką PTE, zaś najdroższy specjalną, półprzezroczystą rurką z wysoką zawartością jedwabiu (o ile dobrze zrozumiałem – firma pisze o „Pure Silk Brocade Cable Sleeve”

Na stronie firmowej znajdziemy opis własności mechanicznych i elektrycznych zarówno drewna balsy, jak i czystego Teflonu („virgin PTFE”), z czego 99% jest dla mnie niezrozumiała, a niemal nic nie jest przydatne – nie jestem chemikiem czy fizykiem... Może jednak państwo będziecie mieli więcej do powiedzenia w tej mierze.

Warto powiedzieć, że kable przychodzą w znakomitych case’ach – plastikowych, hermetycznie zamykanych. Tak powinny być sprzedawane wszystkie high-endowe produkty!!!

Na dzień 07.12.2011 przelicznik na polskie złote wynosi 0,5797 i np. 29 000 koron norweskich to 16 811,30 polskich złotych. Na dole strony internetowej producenta znajdziemy konwerter walut – jest w nim ujęty również PLN („Polish Zloty”). Do ceny należy doliczyć także cło w danym kraju i koszty przesyłki.

ODSŁUCH

Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- Cold Cave, *Cherish The Light Years*, Matador Records/Hostess, O:E9212J, CD (2011).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2011).
- Dinah Washington, *After Hours With Miss “D”*, EmArcy/Verve, Verve Master Edition, 760562, CD (2004).
- Jean Michel Jarre, *Téo&Téa*, Aero Productions/Warner Bros, 2564699766, CD+DVD (2007).
- Marilyn Moore, *Moody Marilyn Moore*, Bethlehem/JVC, VICJ-61467, mini LP, K2HD CD (2007).
- Melody Gardot, *My One And Only Thrill*, Verve/Universal, 1796783, CD (2009).
- Miles Davis, *Seven Steps To Heaven*, Columbia/Sony Music/Analogue Productions, CAPJ-8851, SACD/CD (2010).
- Nosowska, *8*, Supersam Music, SM 01, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
- Radiohead, *The King of Limbs*, Ticker Tape Ltd., TICK-001CDJ, Blu-spec CD (2011).
- Wes Montgomery & Wynton Kelly Trio, *Smokin’ at the Half Note*, Verve, 2103476, Verve Master Edition, CD (2005).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

SC Air Markarian 421

Jedną z popularniejszych metod zgrywania systemu audio jest dobieranie jego poszczególnych komponentów w taki sposób, aby jedne korygowały błędy, wady, albo po prostu niepożądane w danym kontekście cechy innych. Dla przykładu – mamy wyraziste, nieco jasne kolumny – żeby je utemperować, aplikujemy im raczej ciepły, ale na pewno nie analityczny wzmacniacz i jakieś neutralne źródło. Ewentualne poprawki przeprowadzamy dobranymi odpowiednio kablami. To ma sens i bardzo ładnie się sprawdza. Ale tylko do pewnego momentu. Kiedy bowiem przechodzimy na poziom, który umownie nazywamy high-endem, ta metoda przestaje się sprawdzać. Nie da się w high-endzie niczego „poprawić” kolejnym elementem w torze, a co najwyżej zepsuć. W dobrym systemie każde ogniwo wspomaga wszystkie inne, współgra z nimi, wspiera je i pomaga im pokazać się z jak najlepszej strony.

Z tego powodu za każdym razem, kiedy testuję kable głośnikowe chylę czoła przed ludźmi z Tary Labs – używany przeze mnie kabel [Omega Onyx](#) za każdym razem pokazuje, co taki kabel robić powinien, a czego nie. Nie mówię przy tym, że to najlepszy kabel na świecie – nie o to chodzi. Nie ma czegoś takiego, jak „najlepszy” – jest co najwyżej „wysokiej klasy”, a reszta zależy od preferencji i konkretnego systemu. Mówię natomiast, że to niezwykle uniwersalny kabel, jeden z najlepszych jakie znam, a na pewno najlepszy, jaki grał u mnie w systemie. Nawet topowe

Acrolinki tak dobrze, tak neutralnie (w dobrym tego słowa znaczeniu) u mnie nie zagrały.

Dlatego też z niesłychanym zainteresowaniem słuchałem tego, co kabel SC AIR Markarian 421 zrobił w moim systemie. Jego barwa jest bardzo zbliżona do Tary Labs, tj. gra dźwiękiem o pełnym „body”, z wypełnieniem wszystkich rejestrów, bez wyostrzania czegokolwiek. Jego charakter jest nieco miękki i lekko utemperowany dynamicznie, ale nie wpływa to na odbiór tego, co się dzieje przed nami tak, jakby się można było spodziewać.

Jego cechy charakterystyczne, to bardzo jedwabista góra i lekkie faworyzowanie wybrzmienia dźwięku- przede wszystkim na średnicy i dole. Daje to wrażenie owej miękkości, ale i dużego wolumenu dźwięku. Tu nie ma mowy o suchości, ale też nie można mówić o nadmiarze.

Utemperowanie dynamiki to część tego procesu „wybrzmiewania” – atak nie jest punktowy, twardy, ale nie jest też zmiękczone. Po prostu uwaga słuchającego skupia się na tym, co „po” ataku, na „body” i „ogonie”.

Bardzo ładnie słychać to przy nagraniach „live”, jak np. z płyty *Smokin' at The Half Note* Wesa Montgomery'ego, gdzie zarówno gitara, jak i sekcja rytmiczna Wynton Kelly Trio miała za sobą sporo powietrza, nie była płaska (plastyka!). Było to zresztą coś więcej niż tylko plastyka – ta przejawia się obłóściami, ładnym przejściem między instrumentami, łącznością między nimi. Z norweskim kablem to wszystko miałem, ale dochodziła do tego również naturalna akustyka danego wydarzenia. Nagrania na żywo najlepiej to pokazywały, ale i studyjne realizacje, jak chociażby głos Davida Sylviana ze *Sleepwalkers*, czy też Dinah Washington z monofonicznej płyty *After Hours With Miss D*, szczególnie towarzyszące jej instrumenty, były naturalne, żywe, „oddychały”.

Ostatnia z wymienionych płyt pokazała też to, o czym mówiłem na początku: góra z tym kablem jest bardzo jedwabista i lekko wycofana. Nie powoduje to ściemnienia dźwięku, nie o to chodzi – po prostu dostajemy coś w rodzaju delikatnej „poduszeczki” przed szpilkami z nagrania.

Wspomniałem też o dużym wolumenie – to coś, co dzieje się, kiedy noska średnica i bas są pełne i mocne. I tak tu jest. Najniższy bas jest jednak lekko rolowany, nie sięga tak nisko i z taką dynamiką, jak z moją Tarą. Przy elektronice – Jarre, Radiohead, Nosowska i Sylvian – słychać to najlepiej. Mimo to nie mogę się oprzeć wrażeniu, że kabel z Norwegii robi coś „dobrego” w systemie, także na niskich tonach. Jest po prostu koherentny i spójny – rzecz, której najczęściej brakuje. Zmiana Tary Labs Omega Onyx na niego nie była bolesna. Modyfikacja brzmienia była minimalna, mimo że słychać było wszystko to, o czym napisałem powyżej. Biorąc pod uwagę kolosalną różnicę w cenie, nie da się nie ukłonić przed konstruktorem tego kabla.

SC Air Centaurus A

Tańszy kabel Skogrand Cables wcale nie jest „tani” w tym sensie, że nie brzmi jakby był tani. Dzieli z Markarianem 421 swoiste DNA, choć jego dźwięk jest inny. To wciąż pełny dźwięk, z długimi wybrzmieniami i spójnością. Jest aksamitny, gładki i skomplikowany wewnętrznie. To nie są tanie sztuczki.

A jednak jego odbiór będzie inny. Jego brzmienie jest znacznie bardziej dynamiczne i bardziej wyraziste, co sprawdzi się w większej licznie systemów. Dźwięk jest żywy, otwarty, choć wciąż gładki i głęboki. Bas wydaje się schodzić niżej, ale to tylko dlatego, że jego średni zakres „daje radę”, tj. stanowi mocną podstawę rytmiczną. Jak mówiłem, to otwarty dźwięk, a to dlatego, że góra ma sporo energii i nie jest wycofana. Nie jest też tak jedwabista i tak wielowymiarowa, jak w droższym kablu tej firmy, ale coś za coś.

To dobry, starannie „ułożony” dźwięk. Trochę inny niż w najdroższym kablu z Norwegii, ale pozostający w tym samym idiomie. Dynamika, gładkość, energia – to cechy, które go najlepiej opisują. Mimo że nie kosztuje fortuny, w moim systemie zagrał po prostu dobrze i ciekawie.

SC Air

Najtańszy w tej grupie kabel SC Air okazał się niezwykle interesujący. To, że rzeczywiście jest najtańszy z testowanej trójki było jasne – bryły były mniejsze, wyrafinowanie też, a i zejście na basie nie było tak mocne jak z droższych dwóch kabli. A jednak to z nim spędziłem najwięcej

czasu. Dlaczego? Ano dlatego, że za naprawdę nieduże pieniądze otrzymujemy bardzo dobry, zrównoważony dźwięk. Jego charakter powiela w dużej mierze to, co słyszałem z Centaurusem A – gładkość, koherencja, równowaga. Tyle tylko, że tutaj dostałem też coś w rodzaju ekscytacji. Nie potrafię odpowiedzieć dlaczego, ale właśnie ten kabel spowodował, że sięgałem po kolejne płyty po to, żeby sprawdzić „co”, „jak”, „kiedy”...

Z Airem dostajemy dynamiczny dźwięk, który jest jednocześnie pod kontrolą. Nie chodzi o stłumienie, a o coś w rodzaju „panowania” nad wszystkim. Tu nie ma dezynwoltury, mimo że nie czujemy też jakiś ograniczeń. To opanowanie bez jego oznak powoduje, że dźwięk jest zwyczajnie i po prostu interesujący, że zaciekawia. Powtórzę – zarówno Centaurus A, jak i Markarian 421 są znacznie lepsze, wyraźnie bardziej wyrafinowane (szczególnie ten drugi). Ale jednak to niepozorny, niedrogi Air wpompuje w nasze żyły tyle krwi, ile trzeba do ekscytacji.

Podsumowanie

Norweskie kable mają wyraźną, wspólną cechę: gładkość. I w najtańszym, i w najdroższym kablu to słyhać i będzie to w dużej mierze określało sposób współpracy tych kabli z elektroniką i kolumnami. Paradoksalnie, najdroższy kabel wydaje się najbardziej spokojnym, najmniej dynamicznym. Ale to dlatego, że jest najlepiej poukładany. To on w wyrafinowanych systemach tchnie głębię i duży wolumen, projektowanie 3D itp. W nieco gorszych systemach, albo nie do końca przemyślanych wyda się jednak nudny. Dlatego tam posłuchałbym raczej Centaurusa A, albo Aira. I właśnie ten ostatni kabel wydaje mi się najciekawszy. Ma wszystkie główne cechy najdroższego, choć w odpowiednio mniejszych proporcjach, a brzmi żywiej, dynamiczniej, bardziej energetycznie. Podobało mi się!

WARUNKI I SPOSÓB TESTOWANIA

Kable Skogrand Cables odsłuchiwane były w teście A/B/A, gdzie zarówno ‘A’ (referencja), jak i ‘B’ (testowany kabel) były znane. Odsłuch polegał na puszczeniu 2-minutowych próbek utworów i zamianie kabli. Oprócz tego odsłuchałem z każdym z nich kilka całych płyt.

Cała trójka testowana była ze wzmacniaczem Souolution 710 i kolumnami Harbeth M40.1, a także dzielonym wzmacniaczem [Hegel P-30 + H-30](#), z którym to zestawienie okazało się wyjątkowo udane. Kabel Air odsłuchiwany był dodatkowo z kolumnami Castle Howard S3 – też dobre połączenie. Wszystkie kable przed właściwym odsłuchem grały w systemie dwa dni. Do testu zostały dostarczone wygrzane. Do kolumn podłączony był Real Sound Processor RSP-101 firmy SPEC, przeciwdziałający sile elektromotorycznej cewki głośnika – pisałem o nim [TUTAJ](#).